Należność pocztowa uiszczona ryczałtem

SZKOŁA NIEDZIELNA

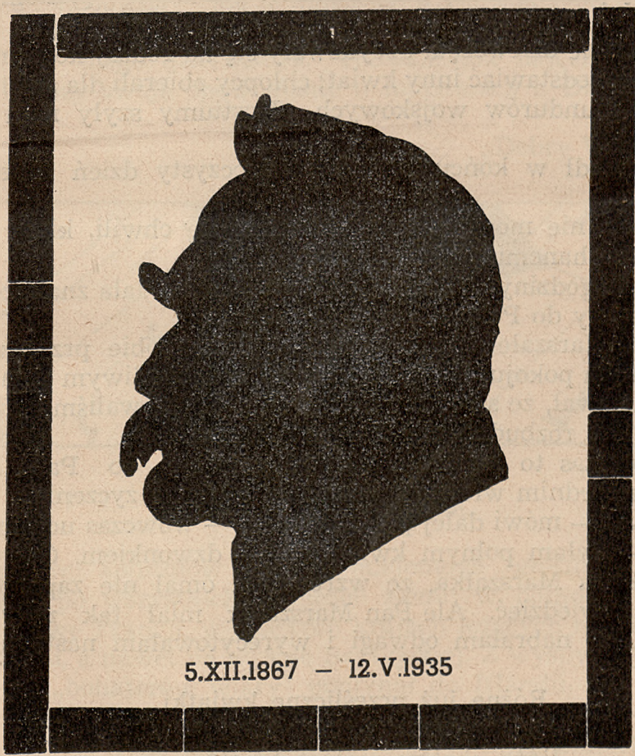
PRZEWODNIK DLA NAUCZYCIELI SZKÓŁ NIEDZIELNYCH

Rok II (VII) **Warszawa, Maj 1939** **Nr. 5**

Redaktor i wydawca w imieniu Zrzeszenia Szkół Niedzielnych w Polsce:
Ks. Dr Emil Jelinek, Warszawa 32, Lisowska 72, tel. 12-79-40

Prenumerata rocznie 3 zł., **P. K. O. Nr. 16.161.** Ks. Jelinek, Warszawa.

Współpracują: Ks. Ks. Super. St. Skierski, Super. Gen. Dr K. Kurnatowski, Radca K. Kotula, major K. Banszel, G. P. Warfield, Ed. Chambers, M. Parsons, A. W. Kurzawa, L. Zaunar, T. Wojak, L. Jesakow, P. Dilis i A. Piasecki, oraz misjonarz G. Schwartz, p. R. Lawrence, dyr. C. Jordan, i inż. L. Szenderowski



5.XII.1867 — 12.V.1935

„Idą teraz godziny za godzinami, zwycięstwo za nami, przed nami szerokie życie. Burz dla nerwów nie ma, piękno jakby stygnie i człowiek czeka na nowego człowieka, aby piękno odrodzenia gdzieś wyszło, piękno chwil wiosny — wiosny nowego polskiego życia.

Gdy myślę o tym, zbliżając się co krok do grobu, to... zawsze mi się zdaje, że odrodzenie, piękno i pieśń odrodzenia nie z naszych niewolniczych piersi się wyrwie — że piersi dziecinne i głosiki dziecięce tę pieśń, gdy dorosną, wyśpiewają, że one zobaczą Polskę odrodzoną, pełną śmiechu i szczęścia, gdy my, niestety, spotkaliśmy Polskę z kwasem śledzienników i burczeniem ludzi o chorych żołądkach".

Józef Piłsudski, Pisma zbiorowe, t. VIII.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI WŚRÓD DZIECI
w imieninowe najszczęśliwsze dni.

Marszałek miłował ogromnie dziatwę. To też w dniu Jego Imienin dzieci zdobyły cenny przywilej, że one pierwsze składały Ukochanemu Dziadkowi swoje życzenia.

Ówczesne szkraby wyrosły dziś na młodzieńców i pannice, studiują już na wyższych uczelniach lub kończą licea. Mimo jednak upływu wielu lat, wspomnienia tych chwil, które spędzały z Marszałkiem, wyryły się w ich pamięci niezwykle silnie i głęboko.

— Do końca życia nie zapomnę tych dni imieninowych, gdy składaliśmy życzenia Panu Marszałkowi — mówi p. Jadwiga Sztabówna.

— Zwykle już od Bożego Narodzenia wszystkie nasze zainteresowania skupiały się wokół niezwykle ważnej kwestii: czym popiszemy się przed Panem Marszałkiem? Naradom i planom nie było końca.

Wreszcie dziewczęta decydowały się na rodzaj kostiumów: każda miała przedstawiać inny kwiat; chłopcy obierali dla siebie kostium na wzór mundurów wojskowych. Kostiumy szyły nam mamusie w domu.

Nadszedł w końcu 19 marca, uroczysty dzień Imienin Pana Marszałka.

Dzieci nie mogły wprost doczekać się chwili, kiedy złożą życzenia Ukochanemu Solenizantowi.

Około godziny 10 rano Pani Marszałkowa dała znak, że za chwilę wejdziemy do Pokoju Pana Marszałka.

Pan Marszałek wypoczywał — o ile sobie przypominam — w narożnym pokoju. Kiedyśmy weszli, z dobrotliwym uśmiechem na twarzy udawał, że strasznie mocno śpi. Zaśpiewaliśmy chórem piosenkę, którą rozbudziliśmy Pana Marszałka.

Wówczas to każde dziecko zbliżało się do Pana Marszałka i w odpowiednim wierszyku składało Mu swe życzenia.

— Ja — mówi dalej p. Sztabówna, — wówczas uczennica II oddziału — byłam polnym kwiatkiem — dzwonkiem. Gdy zbliżyłam się do Pana Marszałka, ze wzruszenia omal nie zapomniałam, co miałam powiedzieć. Ale Pan Marszałek miał tak miły i dobry uśmiech, że nabrałam odwagi i wyrecytowałam następujący wierszyk:

„Różne już prześliczne kwiatki
Dziś życzenia Ci składały:
Róże, chabry, malwy, bratki,
Został jeszcze dzwonek mały,
Dzwonek zwiewny, jak marzenia,
Taki skromny, polny kwiatek,
Także składa Ci życzenia,
Jak miliony polskich dziatek:
Niechaj gwiazda pomyślności
Zawsze Ci nad czołem świeci,
Nie znaj bólu ni przykrości
I nas kochaj, polskie dzieci!"

Pan Marszałek każdego małego gościa gładził po głowie, a po przyjęciu życzeń — całował w czoło.

Gdy ostatnie dziecko wyrecytowało drżącym głosikiem swoje powinszowanie, cała czereda przeszła do innego salonu. Po niedługiej chwili nadszedł do dzieciarni Pan Marszałek.

Dostojny Solenizant usiadł na środku wielkiego pokoju otoczony wieńcem dziewcząt — żywych kwiatów. Drugie kółko utworzyli chłopcy w swych barwnych mundurach.

Pan Marszałek był rozczulony, przekomarzał się z dziećmi, wypytywał o postępy w nauce, o sprawowanie, czy jesteśmy grzeczni i posłuszni. Pani Marszałkowa wraz z córeczkami, które były wówczas rówieśnicami małych gości, podejmowała dzieciarnię ciasteczkami i słodyczami. Bardziej nieśmiałe częstował sam Pan Marszałek.

Trzy razy składałam Panu Marszałkowi życzenia — mówi p. Jadwiga Sztabówna — ale te imieniny, był to rok 1930, utkwiły mi najbardziej w pamięci. Wspomnienia o tych chwilach, najmilsze wspomnienia mego dzieciństwa, chowam jak najcenniejszą relikwię — kończy swoje opowiadanie o imieninach u Dziadka „mały dzwonek"...

„Dobry Wieczór".

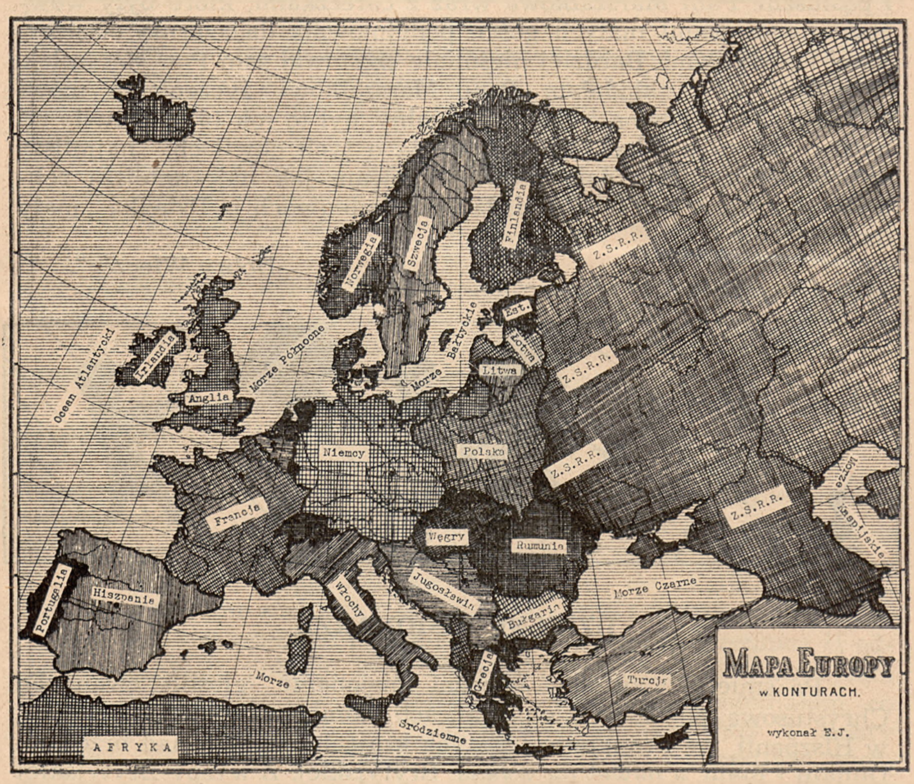


DZIELNI MISIONARZE.

Po śmierci apostołów pobożni misjonarze głosili ewangelię Chrystusową po wszystkich krańcach ziemi: w północnej Afryce, w Hiszpanii, we Francji, w lesistych krajach leżących nad brzegami Dunaju i Renu, a nawet na wyspie Brytyjskiej. Z wyspy Brytyjskiej jeden z tych „bohaterów wiary" popłynął do Irlandii, aby i na tej wyspie szczepić wiarę Chrystusową. Nazywał się on Patryk, i po dziś dzień jest on bohaterem Irlandczyków. W kilka stuleci później popłynął z Irlandii z dwunastoma towarzyszami mnich Kolumban aż do skalistych wybrzeży Szkocji i tu na jednej z wysepek zbudował domek; razem z towarzyszami uprawiał rolę i siał zboże, ucząc w ten sposób okoliczną ludność rolnictwa. Sam zaś uczył się w wolnych od pracy chwilach języka tych ludzi, by móc w ojczystym ich języku opowiadać im o Jezusie Chrystusie. Ciężka to była praca, ale Bóg błogosławił Kolumbanowi tak dalece, że wkrótce cała ludność wysepki uwierzyła w Jezusa Chrystusa.

Kolumban postanowił przenieść się wraz z towarzyszami do Szkocji i nawrócić tamtejszego króla. W kraju tym było wiele jezior.

Dzielni misjonarze postanowili zatem odbyć długą podróż misyjną łodziami. Na jeziorach płynęło się dobrze, ale często trzeba było brać czółna na plecy i nieść spory kawał drogi do innego jeziora, by móc płynąć dalej. Musieli też często odpoczywać i rozbijać obóz. Ale nawet wtedy nie tracili czas napróżno. Gdziekolwiek bowiem rozbili obóz wnet zjawiali się okoliczni mieszkańcy obejrzeć nowych przybyszów, a misjonarze korzystali z tego i opowiadali im o P. Jezusie. Wreszcie po długiej i uciążliwej podróży pobożni mężowie stanęli u bram królewskiego pałacu. Ale jakże byli zdziwieni, gdy



ujrzeli, że bramy pałacu były zamknięte. Król szkocki, który prowadził krwawe, rabunkowe wojny, nie chciał słyszeć z ust misjonarzy o P. Jezusie, o miłości i o pokoju, i dlatego rozkazał zamknąć bramy pałacu przed Kolumbanem i jego towarzyszami.

Ale Kolumban nie należał do ludzi, którzy się szybko zrażają. Wraz z towarzyszami postanowił rozbić obóz w pobliżu pałacu królewskiego, bo był przekonany, że Bóg chce i tutaj przez ich usta głosić wieść o zbawieniu. Nie chciał jej słuchać król, będą tedy ją słuchać jego poddani. Kolumban opowiadał im o P. Jezusie i śpiewał im piękne pieśni, których dotychczas nie słyszeli. A głos miał tak piękny i tak silny, że słychać go było nawet za grubymi murami królewskiego pałacu. Wreszcie król nie mógł wytrzymać

i ustąpił, polecając sługom swoim sprowadzić do pałacu Kolumbana i jego towarzyszy. Chciał poznać Kolumbana, który nie zląkł się nawet króla. Sam był dzielnym żołnierzem, nie mógł więc nie podziwiać odwagi i męstwa misjonarza. Polecił przyprowadzić Kolumbana i opowiedzieć mu z czem przychodzi. Królowi podobało się opowiadanie misjonarza i niebawem sam uwierzył w Jezusa Chrystusa. „Miłość wszystko pokrywa — pisał ap. Paweł — wszystkiemu wierzy, wszystkiego się spodziewa, wszystko znosi" (I Kor. 13 : 7). Miłość dopomogła też Kolumbanowi przezwyciężyć opór króla.

W lesistych krajach nad brzegami Dunaju wśród srogiego ludu Gotów głosił znowu Jezusa Chrystusa Ulfilas. On to przetłumaczył Biblię na język tego ludu. Plemionom germańskim opowiadał ewangelię Chrystusową Bonifacy, wojowniczemu zaś królowi Franków, Klodwikowi, Remigiusz. I tak oto dzielni ci misjonarze uczyli dzikie plemiona i narody północnej Europy znać i kochać jedynego prawdziwego Boga i Syna Jego, Jezusa Chrystusa. Wielu misjonarzy poniosło śmierć męczeńską z rąk pogan, a jednak żaden z nich nie wyparł się swej wiary i nie ustał w pracy póki cała Europa nie stała się chrześcijańską.

KAZANIE PIOTRA.

Piotr i jego przyjaciele wiele czasu spędzali w „górnej izbie", w której odbyła się Ostatnia Wieczerza, i do której przybył ich Mistrz po swoim sławnym zmartwychwstaniu. Nadeszło święto żniw. Żydzi obchodzili je w 50 dni po świętach Paschy. Do Jerozolimy przybyli Żydzi ze wszystkich stron kraju i z zagranicy. Wielu z nich rozumiało po grecku i po łacinie, bo mieszkali wśród Greków i Rzymian.



W dniu tym w świątyni odbywało się specjalnie uroczyste nabożeństwo. Piotr i jego towarzysze modlili się jednak w „górnej sali". I naraz usłyszeli szum gwałtownego wiatru, a izbę napełniło światło i nad każdym z modlących się spoczął język ognia, a jednocześnie serca ich wypełniła niewysłowiona radość; apostołowe zostali napełnieni mocą Bożą, którą i Mistrz ich, Jezus Chrystus, był napełniony.

Piotr stał się naraz nowym człowiekiem. Płonął on teraz pragnieniem głoszenia wszystkim ewangelii Chrystusowej. Wybiegł z domu. Na ulicach pełno było pielgrzymów. Taki sam tłum kilka tygodni temu krzyczał: „Ukrzyżuj Go, ukrzyżuj!" Ale teraz Piotr i jego towarzysze już nie bali się tłumu, lecz śmało otworzywszy usta, mówili o Mistrzu swoim, Jezusie Chrystusie, który był ukrzyżowany i zmartwychwstał, a teraz siedzi po prawicy Bożej. Piotr mówił po grecku, a ci którzy go znali dziwili się, że ten prosty rybak galilejski zna ten język. Jeden zaś z tłumu, wskazując ręką na apostołów, wprost krzyczał: „Ci ludzie są pijani!" Ale Piotr odparł: „Mężowie izraelscy, słuchajcie słów moich. Ci nie są, jak mniemacie, pijani, ale Bóg dał nam ducha swego, jako to był obiecał jeszcze ojcom naszym przez usta proroków. Jezus z Nazaretu, który czynił między wami cuda mocą Bożą, a któregoście wy fałszywie oskarżyli i ukrzyżowali, zmartwychwstał i żyje! Śmierć nie mogła Go pokonać, albowiem Bóg uczynił Go Panem i Mesjaszem, którego oczekiwaliśmy".

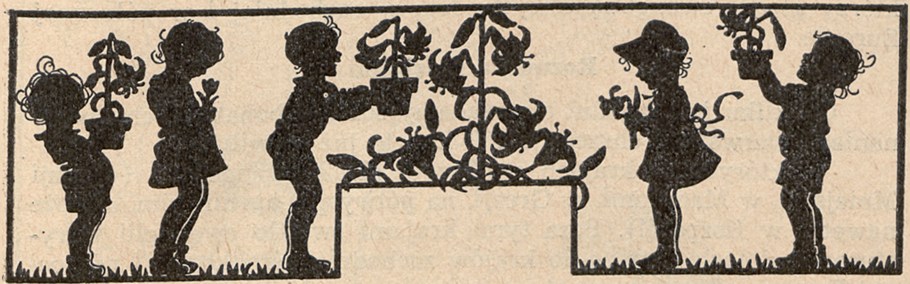
Lud słuchał tych słów Piotra, a widząc jego płonące oblicze i odwagę, jakiej dotąd ten prosty rybak nie posiadał, zdumiewał się i pytał apostołów: „Bracia, co mamy czynić?". I tak przeszło 3000 ludzi dnia tego uwierzyło w Jezusa Chrystusa.

Od dnia tego Piotr był przewódcą wyznawców P. Jezusa w Jerozolimie. Uczył ich, napominał i pocieszał, zwoływał na wspólne zebrania, modlił się z nimi i spożywał wspólne wieczerze, wspominając naukę, słowa, czyny i śmierć Zbawiciela.

Piotr często wspominał słowa P. Jezusa: „Dzieło, które ja czynię i wy czynić będziecie". I tak Piotr cokolwiek robił, robił tak jak to czynł P. Jezus, bo czuł, że moc ta, która była w P. Jezusie, teraz i w nim przebywa. Pewnego dnia Piotr i Jan wstępowali do świątyni. U bramy leżał żebrak, nieszczęśliwy kaleka, i prosił: „Grosik, łaskawi panowie, choć grosik". A Piotr, wpatrując się w niego, rzekł: „Wejrzyj na nas!" On zaś patrzał na Piotra i Jana, spodziewając się dostać co od nich. I rzekł Piotr: „Srebra i złota nie mam, lecz co mam, to ci daję: w imieniu Jezusa Chrystusa Nazareńskiego wstań i chodź!" I ująwszy go za prawą rękę, podniósł go, a natychmiast wzmocnione zostały golenie jego i kostki. I podskoczywszy, stanął i chodził i wszedł z nimi do świątyni, chodząc i skacząc i chwaląc Boga. I widział go wszystek lud chodzącego i chwalącego Boga. I poznawali go, że to jest ten, który dla jałmużny siedział u drzwi Pięknych świątyni; i napełnieni zostali przerażeniem i zdumieniem nad tem, co się stało. I zgromadził się wokoło Piotra i Jana. Tak jak do P. Jezusa zbiegali się ludzie smutni i chorzy, a On ich pocieszał i uzdrawiał, tak i Piotr teraz poznał, że mocą Mistrza swego może czynić to samo. I tu byli ludzie, których należało pouczyć o Bogu o Zbawicielu, to też Piotr bez bojaźni otworzył usta swoje i tak ich uczył: „Mężowie izraelscy, cóż się temu dziwicie, albo czemu się nam tak pilnie przypatrujecie, jakbyśmy to własną mocą albo pobożnością uczynili, aby ten chodził? Jezus przywrócił siły temu człowiekowi, Jezus, którego wy wydaliście i zaparliście się Go przed obliczem Piłata, Jezus, którego Piłat chciał uwolnić, ale wy zabiliście Go.

Ale oto świadkami jesteście, że Bóg wzbudził Go z umarłych. Ale teraz wiem, bracia, że to w niewiadomości uczyniliście. Przeto upamiętajcie się i nawróćcie się, aby wygładzone były grzechy wasze, ażeby przyszły czasy ochłody od oblicza Pańskiego".

A wielu z tych, którzy słyszeli tę mowę, uwierzyło, i była liczba mężów około pięciu tysięcy.



Lekcja 19. — 7 maja 1939.

POCZĄTKI CHRZEŚCIJAŃSTWA W PÓŁNOCNEJ EUROPIE.

Ps. 57 : 10; 86 : 9. Izajasz 42 : 5—7, 10.

Złoty wiersz: Wszystkie narody, któreś Ty stworzył, przyjdą i przed Tobą modlić się będą, Panie, i uczczą imię Twoje. Ps. 86 : 9.

Budujące czytanie na cały tydzień.

Poniedz. Nadzieje starożytnego proroka. Izaj. 42 : 1—12.
Wtorek Nadejdzie dzień, w którym wszystkie narody będą wielbić Boga. Iz. 66 : 18—20.
Środa Psalmista opiewa dzień, w którym wszystkie narody będą służyć Bogu. Ps. 2 : 8; 57 : 10; 86 : 9.
Czwartek Ap. Paweł opisuje cierpkie swoje doświadczenia jako misjonarza. II Kor. 11 : 24—28.
Piątek Jezus, wysyłając swych uczniów w podróż misyjną, poucza ich jak się mają zachowywać. Mat. 10 : 1, 16—23.
Sobota Wyznawcy Jezusa muszą być odważni i dzielni. Mat. 10 : 37—42.

Wskazówki dla uczących.

Dzieje pierwotnego chrześcijaństwa nastręczają nam wiele przykładów bohaterstwa i poświęcenia. Armia rzymska dotarła do środkowej, północnej i zachodniej Europy, zamieszkałej przez Germanów, Gotów, Gallów i Celtów, aż do krajów słowiańskich na wschodzie, a na północy aż do wysp brytyjskich. Wślad za armią szli z pochodnią ewangelii Chrystusowej kaznodzieje i misjonarze, którzy niejednokrotnie dawali dowody swego męstwa i bohaterskiej wiary wśród barbarzyńskich i pogańskich ludów Europy. Ulfilas żył i nauczał wśród Gotów w dorzeczu Dunaju. On to przełożył Biblię na ję-

zyk gotycki. Części tej Biblii znajdują się jeszcze dziś w uniwersyteckej bibliotece w Uppsali w Szwecji. W Irlandii zwiastował ewangelię Patryk, w Szkocji — Kolumban, we Francji — Marcin z Tours (czytaj Tur), w Anglii — Ambroży, Augustyn i inni. I tak więc od dnia wylania Ducha św. aż po dziś dzień głoszone jest Słowo Boże po wszystkich krańcach świata.

W lekcji tej chcemy opowiedzieć dzieciom o bohaterstwie tych, którzy głosili ewangelię Chrystusową w zachodniej i w północnej Europie.

Rozmowa z dziećmi.

Od kilku już tygodni opowiadamy sobie o bohaterskich poczynaniach pierwszych chrześcijan. O kim to już mówiliśmy?

W których to krajach ap. Paweł głosił ewangelię? (w Azji Mniejszej, w Macedonii, w Grecji, na półwyspie apenińskim, a może nawet i w Hszpanii). Poza tymi krajami światło ewangelii Chrystusowej dotarło jeszcze do krajów zachodniej, środkowej i północnej Europy, albowiem wnet po śmierci apostołów i pierwszych uczniów Kościół Chrystusowy rozwijał się potężnie w dalszym ciągu. W państwie rzymskim było wielu chrześcijan, acz byli oni — jak to już słyszelismy na poprzednich lekcjach — zrazu okrutnie prześladowani. W kilka stuleci później władcy wielkiego państwa rzymskiego byli już chrześcijanami, a misjonarze poczęli się teraz zapuszczać do dzikich i lesistych krajów zachodniej i północnej Europy, w których mieszkały pogańskie szczepy i plemiona. Nie zawsze misjonarze ci byli przyjaźnie przyjmowani przez mieszkańców tych krajów, w których są dzisiaj następujące państwa: Szwajcaria, Niemcy, Belgia, Francja i Anglia. Niejeden z misjonarzy zginął śmiercią męczeńską, albo znosił okrutne prześladowania. Nie dziw więc wcale, że mężowie ci są czczeni w różnych krajach jako bohaterowie, i tak w Irlandii Patryk, we Francji Marcin z Tours, w Szkocji Kolumban, w Anglii Augustyn i Ambroży, w dorzeczu Dunaju Ulfilas. Przeczytam wam o nich opowiadanie p. t. „Dzielni misjonarze".

Oprócz tych bohaterów również i dzielne niewiasty głosiły ewangelię w Europe. Czy wiecie w jaki sposób? Oto uczyły one swoje dzieci znać i kochać P. Jezusa, odwiedzały chorych i biednych, a nieraz i one stwierdzały swą wiarę śmiercią męczeńską. Co tych wszystkich ludzi natchnęło taką wiarą i męstwem? Czy pamiętacie, co napisał ap. Paweł: „Wszystko poczytuję za szkodę dla zacności poznania Chrystusa Jezusa, Pana mojego?" (Filip. 3 : 8). Tak samo mówili i ci ludzie; serce ich było wypełnione miłością. Chcieli być takimi, jakim był ich Mistrz, Jezus Chrystus, chcieli służyć Mu z całego serca, chociażby życie przyszło położyć w ofierze; dla nich nic nie było ani trudne, ani niemożliwe, jeśli tylko chodziło o Chrystusa.

Czy i dziś chrześcijanie są tak samo mężnymi, jak ci wyznawcy P. Jezusa w dawnych wiekach? Dziś wprawdzie nikt nas nie prześladuje ani nie zabija za to, że jesteśmy chrześcijanami, ale i na to trzeba wiele mocy i odwagi, gdy się z nas śmieją i drwią z naszej wiary; o trzeba być silnym, jeśli się chce być zawsze uprzejmym, grzecznym, czystym, szlachetnym i sprawiedliwym. Jak widzicie,

MATKI I DZIECI.
Mar. 10:13—16.



rys. Lillie A. Faris.

I przynoszono po Niego dziatki, aby się ich dotykał. *Mar. 10:13*

możecie i wy być bohaterami, tak jak niegdyś bohaterem był Ulfilas czy Kolumban. Ale czy prosicie Ojca swego, który jest w niebiesiech, o dar mocy i wytrwania? A może teraz zmówimy wspólnie taką króciutką modlitwę: „Ojcze nasz, naucz nas być silnymi, mężnymi i wytrwałymi w prawdzie Twojej i we wszystkich naszych codziennych poczynaniach Amen".

Czy wiecie, jakie święto będziemy obchodzić w przyszłą niedzielę? Tak, w drugą niedzielę maja corocznie obchodzimy uroczyście i radośnie „Dzień Matki". W jaki sposób przygotujemy się do tego pięknego święta?

Lekcja 20 — 14 maja 1939.

DZIEŃ MATKI.

Jan 19 : 25—27. Ex. 20 : 12. Przypow. 15 : 20.

Złoty wiersz: Dzieci, bądźcie posłuszne rodzicom swoim w Panu, bo to sprawiedliwe. Czcij ojca twego i matkę. Efez. 6 : 1 — 2.

Budujące czytanie na cały tydzień.

Poniedz. Bóg wybrał matkę dla Jezusa. Łuk. 1 : 26—33, 38.
Wtorek Maria troszczy się o Jezusa. Łuk. 2 : 7—19.
Środa Rodzice prowadzą Jezusa do świątyni. Łuk. 2 : 25—39.
Czwartek Jezus idzie z rodzicami do Jerozolimy. Łuk. 2 : 40—52.
Piątek Jezus i matka Jego. Jan 2 : 1—5; 19 : 25—27.
Sobota Winniśmy kochać i słuchać rodziców. Ex. 20 : 12. Przyp. 15 : 20; 30 : 17. Jan 19 : 25—27. Efez. 6 : 1—2.

Wskazówki dla uczących.

„Dzień Matki ma przypominać nam, dorosłym i dzieciom, miłość i poświęcenie naszych matek, i pobudzić serca nasze do większej czci i miłości naszych rodzicielek. Dzień Matki zaczęto obchodzić jako uroczyste i radosne święto po raz pierwszy w St. Zjednoczonych A. P. w r. 1914 z inicjatywy Miss Annie Jarvis. Odtąd rok rocznie w drugą niedzielę maja wszystkie narody chrześcijańskie oddają cześć i wyrażają wdzięczność swym matkom. Przyjął się zwyczaj, że w dniu tym dzieci bez różnicy wieku, a więc i ludzie dorośli, składają matkom swoim kwiaty i prezenty, lub przesyłają im listownie życzenia, sami zaś ozdabiają się czerwonymi goździkami, o ile matka żyje lub białymi goździkami, o ile matka umarła (Zobacz lekcję 19 z 8 maja 1938 w „Szkole Niedzielnej").

Znaczenie tego dnia dla szkoły niedzielnej jest ogromne. Wskazuje on dzieciom na wielką miłość ich rodziców, i przypomina im ich obowązki względem matki i ojca. To też w lekcji niniejszej pragniemy zachęcić dzieci do większej jeszcze czci i miłości rodziców przez okazanie im posłuszeństwa i pomocy w ich troskach i pracach. Osnową tej lekcji jest opowieść o Jezusie i o Marii, przepiękny przykład matczynej miłości i synowskiego szacunku i posłuszeństwa. Przykład ten niewątpliwie najskuteczniej zachęci dzieci do większej jeszcze miłości i szacunku dla matki, a nam wszystkim, dorosłym członkom Kościołów ewangelickich, dokładniej uprzytomni tę „błogosławioną między niewiastami", o której — niestety — tak często zapominamy. Nie chcemy oczywiście widzieć w niej jak nasi bracia katolicy „Matki Boskiej" czy „Matki Bożej", nie chcemy się do niej modlić, ani też oddawać jej cześć kultyczną, ale pragniemy uświado-

mić sobie cześć, którą winniśmy żywić dla niej, jako wybranej przez Boga z pośród wszystkich niewiast na matkę jednorodzonego Syna Bożego. Matka Jezusowa jest dla nas idealnym przykładem bezwzględnego posłuszeństwa woli Bożej i idealnym przykładem matki. Nie powinniśmy zapominać o wielkiej jej roli, którą odegrała w ziemskim życiu naszego Zbawiciela, oczywiście bez przypisywania jej czci boskiej, która jeno samemu Bogu przystoi.

Niech nauczyciel sam wyszuka w Biblii i dokładnie przeczyta wszystkie te miejsca, które mówią o Marii, począwszy od zwiastowania aż do zesłania Ducha św. (Dzieje 1 : 14) — i niechaj je powiąże w jedną całość, i podkreśli te momenty, które mówią o wzajemnym do siebie stosunku matki i Syna, Marii i Jezusa, np. scena w świątyni, w Kanie galilejskiej, na Golgocie itp.

Rozmowa z dziećmi

Nieledwie we wszystkich krajach świata przyozdobili się dziś ludzie, mężczyźni i kobiety, chłopcy i dziewczęta białymi lub czerwonymi kwiatami ku czci swych matek. Matki dziś szczególnie są szczęśliwe, bo dzieci ich okazują im w specjalny sposób swą miłość i szacunek przez składanie życzeń, darów i kwiatów. Czy wiecie, gdzie i kiedy powstało to piękne święto? Co w tym szczególnym dniu chcemy matce i ojcu swemu powiedzieć i okazać?



Opowiem wam dzisiaj o pewnej matce i pewnym Synu, których zresztą znacie już oddawna i o których słyszeliście już nieraz. Jeśliście czytali w domu wiersze biblijne, które wam w ubiegłą niedzielę podałem, napewno każdy z was będzie umiał powiedzieć coś o tej matce i o tym Synu? Czy wiecie już teraz kogo mam na myśli? Napewno wiecie więcej o Synu, niż o matce, ponieważ mówimy o Nim tak często na nabożeństwach w kościele i na lekcjach w szkole niedzielnej. (Omówić z dziećmi życie Jezusa i Marii).

Co się wam w życiu Jezusa i Jego matki podoba najwięcej? W jaki sposób Marja okazywała swą miłość Jezusowi, gdy był jeszcze małym bezsilnym Dziecięciem? Gdy był w waszym wieku? Gdy był już dorosłym mężczyzną? A w jaki sposób okazywał P. Jezus swą miłość Marii i Józefowi w dzieciństwie? w wieku dorosłym? Zdaje się, że Józef umarł wcześnie, gdy P. Jezus był jeszcze małym chło-

pięciem. Kto troszczył się teraz o utrzymanie rodziny i młodszego rodzeństwa? Kto pomagał Marji utrzymywać dom? Najstarszy syn, a tym był właśnie P. Jezus. W jaki sposób P. Jezus pomagał Marij wyżywić i wychować swoje młodsze rodzeństwo?

Jaką matką była Maria? Co winniśmy okazywać Marii? Winniśmy ją wspominać ze czcią i szacunkiem, albowjem 1) była dobrą niewiastą, posłuszną woli Bożej, 2) dobrą i kochającą matką, a przede wszystkim 3) kobietą wybraną przez Boga na matkę Syna Bożego, Jezusa Chrystusa, Zbawiciela naszego. Ona urodziła P. Jezusa, karmiła Go i wychowywała, ona też była obecna przy Jego śmierci na krzyżu Golgoty, przy Jego zmartwychwstaniu i zesłaniu Ducha świętego.

Gdyby dziś P. Jezus mówił do was tak, jak ja mówię, — jak myślicie — coby On powiedział o rodzicach? W jaki sposób nakazałby czcić i kochać ojców i matki wasze? Jak myślicje, czy użyłby tych samych słów, co ap. Paweł w naszym dzisiejszym złotym wierszu? Kto z was powie ten wiersz?

W przyszłą niedzielę będziemy mówić o tym święcie, które przypada na najbliższy czwartek. Co to za święto? (Wniebowstąpienie). Niewątpliwie będziecje w to święto na nabożeństwje. Słuchajcie więc pilnie kazania, żebyście mi mogli go w przyszłą niedzielę powtórzyć. W domu zaś dokładnie przeczytajcie wiersze biblijne według programu, który wam teraz rozdam (Rozdać dzieciom uprzednio na kartkach wypisany tytuł lekcji, tekst lekcyjny, złoty wiersz i budują ce czytania na cały tydzień, tak jak poniżej podano).

Lekcja 21. — 21 maja 1939.

Wniebowstąpienie.

Dzieje 1 : 1—14.

Złoty wiersz: Pokoj zostawiam wam, mój pokój daję wam, nie jako świat daje, ja wam daję. Niechże się nie trwoży serce wasze, ani się lęka. Jan 14 : 27.

Budujące czytanie na cały tydzień.

Poniedz. Jezus pociesza swoich uczniów. Jan 14 : 1 — 14.
Wtorek Obietnica zesłania Pocieszyciela. Jan 14 : 15 — 18, 26 — 27.
Sroda Jezus rozmawia z uczniami o ich przyszłej pracy. Jan 15 : 13 — 27.
Czwartek Jezus poucza uczniów, co mają robić. Mat. 28 : 16 — 20.
Piątek Ostatnie zlecenia. Łuk. 24 : 48 — 49. Dzieje 1 : 4 — 8.
Sobota Wniebowstąpienie. Dzieje 1 : 1 — 14.

Wskazówki dla uczących.

Lekcję niniejszą dobrze byłoby zacząć od krótkiego powtórzenia przebiegu życia naszego Zbawiciela na ziemi z uwypukleniem świąt kościelnych, wiążących się z poszczególnymi szczytowymi punktami ziemskiej pielgrzymki Jezusa. W ten sposób nauczyciel nawiąże

logicznie do lekcji na dzień Zesłania Ducha św. W piśmie naszym dajemy umyślnie lekcje powiązane ze sobą w pewne cykle, albowiem wychodzimy z założenia, że umysł dziecka, podobnie jak i dorosłego, łatwiej przyswaja sobie fakty łączące się w całość logiczną i chronologiczną. Niechaj więc dziecko przyswoi sobie całokształt życia Jezusowego, a nie tylko oderwanie i luźno ze sobą związane poszczególne jego momenty.

Rozmowa z dziećmi.

Rok rocznie na wiosnę obchodzimy kilka uroczystych świąt związanych z życiem P. Jezusa. Kto z was je wyliczy? Które święta obchodziliśmy dotychczas w tym roku? A jakie było ostatnie święto? Na jaką pamiątkę obchodziliśmy to święto?



A teraz kilka minut w ciszy i skupieniu przypomnijcie sobie wszystko, co wiecie o P. Jezusie od chwili Jego narodzenia aż do wniebowstąpienia (Pozwolić dzieciom skupić się).

Od czego zaczniemy? (Od zwiastowania anioła Gabriela, że narodzi się syn Marii, Łuk. 1 : 26—38). Kto mi o tym opowie? Co się stało później? (Drogą pytań i odpowiedzi oraz krótkich opowiadań przypomnieć w ogólnych zarysach życie Jezusa).

Dlaczego P. Jezus powołał uczniów? W jaki sposób przygotował ich do przyszłej pracy? W jaki sposób obiecał im pomagać po swoim wniebowstąpieniu? (Jan 14:15-18, 26-27). Co mieli uczniowie robić zaraz po wniebowstąpieniu?

W ciągu tygodnia będziecie czytać w Biblii o tym, jak uczniowie spełnili ostatnie polecenie P. Jezusa i co się później stało. W przyszłą niedzielę obchodzić będziemy inne ważne zdarzenie — narodziny i powstanie Kościoła chrześcijańskiego. Dzień, w którym się to stało, nazywamy „Zielonymi Świątkami" albo świętami Zesłania Ducha Św. na apostołów.

Lekcja 22 — 28 maja 1939.

Zielone Świątki.

Dzieje 2 : 1 - 21.

Złoty wiersz: Przyjmiecie pomoc Ducha św., który przyjdzie na was, i będziecie mi świadkami i w Jerozolimie i w całej Judei i w Samarii, aż do krańców ziemi. Dzieje 1 : 8.

Budujące czytanie na cały tydzień.

Poniedz. Jezus obiecał posłać Ducha św. Jan 14 : 12 - 19. Łuk. 24 : 44 - 49. Dzieje 1 : 8.

Wtorek Uczniowie oczekują na przyjście Ducha św. Dzieje 1 : 12 - 26.
Środa Zesłanie Ducha św. Dzieje 2 : 1 - 21.
Czwartek Piotr odważnie głosi ewangelię. Dzieje 2 : 22—25, 29—36.
Piątek Powstanie Kościoła chrześcijańskiego. Dzieje 2 : 37 - 47.
Sobota Piotr uzdrawia chorych i głosi kazania. Dzieje 3 : 1—16.

Wskazówki dla uczących

W lekcji tej pragniemy wskazać dzieciom na wielką zmianę, jaka zaszła w usposobieniu i nastawieniu uczniów Pańskich po zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu ich Mistrza, a jednocześnie pouczyć dzieci, że zesłanie Ducha św. to z jednej strony przypieczętowanie tej duchowej przemiany apostołów, z drugiej — to początek Kościoła chrześcijańskiego.

Nauczycielowi niewątpliwie nastręczy wiele trudności wytłumaczenie dzieciom co to jest Duch św., i dlatego lepiej będzie jeśli tego zaniecha i ograniczy się do stwierdzenia, że pierwsi wyznawcy Jezusa i wszyscy szczerzy chrześcijanie dzisiaj są napełnieni duchem miłości, pobudzającym ich do miłości Boga, jednorodzonego Syna Jego, Jezusa Chrystusa i samych siebie nawzajem.

Rozmowa z dziećmi.

W ubiegłą niedzielę mówiliśmy o wniebowstąpieniu P. Jezusa i o Jego ostatnich poleceniach. Kto z was opowie o wniebowstąpieniu P. Jezusa? Co P. Jezus obiecał swym uczniom przed wniebowstąpieniem?



A jakie święto obchodzimy dzisiaj? Dziś opowiemy sobie o zesłaniu na apostołów Ducha św. Zobaczymy, że po odebraniu obiecanego przez P. Jezusa Ducha Pocieszyciela ci bojaźliwi i chwiejni niegdyś uczniowie stali się mocni, pewni, silni i odważni. Przede wszystkim przeczytam wam opowiadanie „Kazanie Piotra".

Przeczytajmy teraz Dzieje 4 : 13. Widzicie teraz, co mówili ludzie o uczniach P. Jezusa przed zesłaniem Ducha św. Ale co się stało z tymi uczniami po zesłaniu Ducha św.?! Oto byli odtąd pełni energii i mocy, tak, że bez bojaźni głosili ewangelię Chrystusową po wszystkich krańcach ziemi, zakładając wszędzie nowe zbory. Ale

czy Duch św. działał tylko w apostołach? Czy działa on także jeszcze i dzisiaj? W przyszłą niedzielę opowiem wam właśnie o ludziach pełnych mocy Ducha św., którzy jeszcze dzisiaj w dalekim wielkim kraju, w Chinach, głoszą Jezusa Chrystusa.

Co wiecie o Chinach i o Chińczykach? Jeśli macie obrazki Chińczyków, przynieście je w przyszłą niedzielę do szkoły i pokażcie je swoim kolegom i koleżankom.

Lekcja 23. — 4 czerwca 1939.

Praca misyjna w Chinach.

Rzym. 10 : 8 — 15.

Złoty wiersz: Rzekł Jezus Szymonowi Piotrowi: Szymonie synu Jonasza, miłujesz mnie więcej, niżeli ci? — rzekł mu: Tak jest, Panie! Ty wiesz, że cię miłuję. — Rzekł mu: Paś owieczki moje! Jan 21 : 15.

Budujące czytanie na cały tydzień.

Poniedz. Jezus był misjonarzem. Mat. 4 : 23 — 25.
Wtorek Uczniowie Jezusa mają być rybakami ludzi. Mat. 4 : 17 — 22.
Środa Jezus przyjmował małe dzieci i błogosławił im. Mar. 10 : 13 — 16.
Czwartek Ewangelista Mateusz opowiada o tym, jak Jezus błogosławił dzieci. Mat. 19 : 13 — 15.
Piątek Czy miłujemy Jezusa? Jan 21 : 1 — 19.
Sobota Misjonarze winni głosić ewangelię wszystkim ludziom. Rzym 10 : 8 — 15.



NIE WYWOŁYWAĆ SZTUCZNIE LĘKU U DZIECI.

Dziecko winno być wychowane na dzielnego mężczyznę czy kobietę, a więc nie znać lęku przed prawdą, przed przyznaniem się do winy, chociażby ona była naprawdę dużą. Nigdy nie należy oddziaływać na dziecko sztucznym wywołaniem lęku przed karą. „Jeżeli nie powiesz prawdy, zamknę cię do ciemnego pokoju" i t.p. Zbytnia surowość matki działa wręcz przeciwnie, niż się sądzi. Dziecko lękając się przed matką zdobywa tylko odwagę na to, aby przed nią skłamać. Bardzo dużo mówi nam następujący epizod, żywcem wycięty z życia dziecka:

Mały Jasio lubił bardzo lody. Ponieważ mu jednak szkodziły surowo zakazano mu kupowanie lodów w pobliskiej cukierni. A tu wujek przyjechał i co dnia daje raz 5 innym razem 10 groszy? Jak tu nie kupić sobie tych pysznych malinowych lodów? Mama nie pozwala? No tak — o tym Jaś wie, ale mama napewno nie wie, jakie smaczne są lody, i Jaś za ostatnie 10 groszy, otrzymane od kochającego wujka, kupuje sobie lody, mimo że małe serduszko drży z lęku. O, bo mamusia napewno spyta o te 10 groszy... i mamusia się spytała. Głos matki brzmiał ostro. Oczy dziecka błądziły po jej zagniewanej twarzy, serduszko drżało, ach i jak drżało, a małe trzęsące się wargi skłamały. „Nie kupiłem lodów, mamusiu!" Głos matki staje się coraz bardziej ostry i coraz większy lęk obejmuje małe ciałko, lęk opanowuje umysł i Jasio kłamie dalej. Tylko na to kłamstwo starczyło mu jeszcze sił: „Nie kupiłem lodów". Matka wrażliwym na głos dziecka uchem wyczuwa naraz przemożny lęk, przejawiający się w głosie dziecka, lęk przed nią. I matka boi się stracić władzę nad tym małym serduszkiem, obawia się utracić miłość swego dziecka i wiedziona przedziwną mądrością, podnosi jasną główinę swego syna i pyta: „A smakowały te lody?" Głos jej brzmi tak ł a g o d n i e, tak miło — ach, jak Jaś kocha swą mamusię: „Mamusiu, smakowały jak nie wiem co". I przez twarzyczkę dziecka przechodzi ów święty wielki płomień miłości dla matki i tej radości z tego, że ta mama jest tak dobra.



Nigdy nie należy wychowywać dziecka w lęku przed matką. Jest to bowiem nader prymitywny środek pomocniczy i z pewnością nie byłby używany tak często, gdyby matka umiała spojrzeć w zaczarowane zwierciadło przyszłości i zobaczyć, jakie konsekwencje przyniesie jej to wywołanie lęku przed nią w sercu dziecka. Niechaj ten mały Jasio czy Kazik stanie się od najwcześniejszych lat przyjacielem matki, młodszym, słabszym, opierającym się całym swym wątłym jestestwem o matkę, szukającym w tej matce w każdej życiowej sytuacji, uznającym w niej autorytet, ale równocześnie mającym do matki bezgraniczne zaufanie, miłość i podziw dla jej umiejętności obcowania z nim, jej dzieckiem.

Matka — to nie uosobienie rózgi i twarzy wykrzywionej gniewem. Matka — to obraz niewysłowionej dobroci, mądrej pobłażliwości i wielkiego serca. Matka to przyjaciel — czasami jedyny i naj-

prawdziwszy w życiu, a pewny, niezawodny i bezinteresowny. Matka to spokój, ukojenie, to port, do którego dziecko zawinie w każdej życiowej burzy bezpiecznie i beztrosko, o ile go nie zamknie na zawsze zbytnia surowość i bezwzględność w stosunku do poczynań dziecka.

„Nowy Dzień"

TRYDZIEŚCI SREBRNIKÓW.

Rzecz biblijna dla dzieci szkół niedzielnych.

(dokończenie).

Judasz: (Rozjaśniając się): Tak! Dowiedziałem się, że chcecie Go uwięzić. Przybyłem, aby wam w tym pomóc. Ale żądam zapłaty. Ile mi dacie za wydanie Go w wasze ręce?

Kaijasz: (wstając, gwałtownie): Ile ci damy?! Jakto człowieku...

Annasz. (przerywając mu): Pozwól mi ułożyć się z nim, mój synu. Znam ja dobrze ten rodzaj ludzi. (do Judasza): Usługi twoje niewiele są warte, gdyż znamy dobrze miejsce, w którym się twój Mistrz znajduje. Jednakże gdybyś się okazał potrzebny potrafimy być hojni. (patrzy na obecnych i widzi znaki zgody). Sądzę, że dwadzieścia sztuk srebra będzie dostateczną zapłatą.

Judasz: O, nie! To zbyt mało. Nikt nie wie tak dobrze jak ja, gdzie będzie można Go pojmać bez rozgłosu.

Annasz: Zgoda! Podwyższymy ci tedy zapłatę. Jeśli z twoją pomocą Jezus z Nazaretu wpadnie w nasze ręce i nie wywoła to zamieszek wśród ludu, otrzymasz 30 srebrników. (Judasz kręci się niespokojnie i rzuca naokół nieufne spojrzenia). Musisz natychmiast odpowiedzieć, czy przyjmujesz nasze warunki, w przeciwnym bowiem razie poweźmiemy inny plan działania. Mistrz twój musi bowiem w każdym razie być unieszkodliwiony.

Judasz: Dobrze, pomogę wam. Ofiarowujecie mi wprawdzie niską cenę, lecz muszę przyjąć , gdyż jestem bardzo biednym człowiekiem i tyle czasu już zmarnowałem przyłączając się do uczniów Jezusa. Wierzyłem w Niego, myślałem, że jest oczekiwanym przez wszystkich Mesjaszem, ale On nim nie jest, nie jest, nie jest!!!

Annasz. Nie powiedziałeś nam dotąd swojego imienia:

Judasz: Jestem Judasz z Kariotu, jedynym z dwunastu najbliższych Jego uczniów.

Annasz: (zacierając ręce): Mój dobry człowieku, ważną jest rzeczą, by Nazareńczyk nie domyślał się, co Mu grozi. Wróć więc do Niego i zachowuj się jak zwykle. Kiedy zaś nadejdzie chwila sposobna, wydasz Go. Zaraz potym wypłacimy ci 30 srebrników. (Dając mu pieniądz): Oto pieniądz na poczet twojej przyszłej zapłaty.

Judasz: (namiętnie) Będziecie Go mieli, będziecie Go mieli!

Kurtyna spada.

OBRAZ II.

Ustronna uliczka Jerozolimy. Wieczór Paschy. Judasz i Annasz ukazują się ze stron przeciwnych. Każdy z nich ma w ręce latarnię.

Annasz: Trzeba przyznać, że dobrze wywiązujesz się ze swoich obowiązków. Roztropności twej zawdzięczamy należyte załatwienie sprawy.

Judasz: (chrypliwie): Czy żołnierze przyprowadzili już Nazareńczyka?

Annasz: (potakując): Tak jest. Odbywa się właśnie jego przesłuchanie u najwyższego kapłana. Oto twoja zapłata (daje mu sakiewkę). Bierz pieniądze i uchodź. Więcej nie potrzeba nam twoich usług (wychodzi śpiesznie).

Judasz: (wrzuca sakiewkę do kieszeni, stoi długo w milczeniu patrząc za Annaszem. Po chwili załamuje ręce w rozpaczy): O, Boże! co ja uczyniłem! Kurtyna spada.

OBRAZ III.

Scena urządzona tak, jak w obrazie I-szym. Annasz i Kaifasz siedzą na wzniesieniu, członkowie Sanhedrynu poniżej, naprzeciw nich.

Kaifasz: Zwołałem posiedzenie rady, abyśmy powzięli postanowienie, jaki będzie najskuteczniejszy sposób zwalczenia zwolenników Jezusa, których jest wielu w naszym mieście. Zdołaliśmy wprawdzie doprowadzić do śmierci Nazareńczyka, ale nauka Jego wciąż się rozszerza. A przecież aby zniszczyć krzew winny, trzeba spalić również i jego gałęzie, aby nigdy nie mogły wydać już świeżych pąków.

Annasz Mądrość przemawia przez twoje usta, mój synu.

Kaifasz: Szerzą się wieści, że On zmartwychwstał i że widziało Go wielu Jego uczniów, ale to bluźnierstwo! (Słychać pukanie do drzwi. Kaifasz zwraca się do strażnika): Znowu ktoś nam przeszkadza w obradach. Idź zobacz, kto może być tak zuchwały.

Strażnik: (otwiera drzwi i chwilę rozmawia z człowiekiem, który znajduje się za drzwiami): Jest to ten sam człowiek, który niedawno obcywał, że wyda Nazareńczyka.

Kaifasz: Wprowadź go tu, może znów stać się nam potrzebny.

Judasz: (zbliża się ze spuszczoną głową): O, Panie! Popełniłem zbrodnię, sprzedałem krew niewinną!

Kaifasz: (surowo): Po cóż więc przychodzisz z tym do nas? To twoja rzecz!

Judasz: (rzuca na pulpit sakiewkę): Palą mnie te pieniądze! Weźcie je! (wybiega).

Annasz: Ten człowiek rzeczywiście żałuje swojego czynu (śmieje się). Oni wszyscy to tchórze.

Kaifasz: I cóż poczniemy z tymi pieniędzmi? (uroczyście): Byłoby to niezgodne z Zakonem, gdybyśmy je włożyli z powrotem do skarbca, albowiem stanowiły zapłatę za krew.

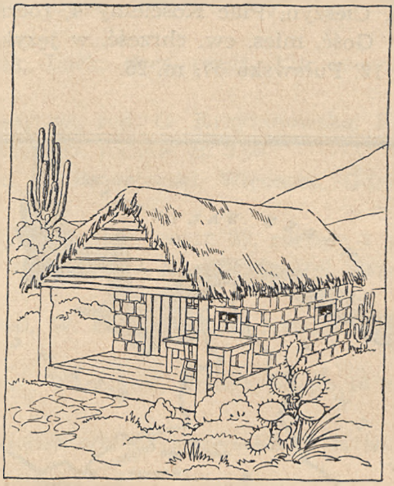
Jochanan: (wstając): Pieniądze te mogą okazać się nam wielce pożyteczne. Do miasta naszego przybywa wielu cudzoziemców z obcych krain, a gdy który z nich umrze tutaj, nie wiemy, gdzie go pochować. Weźmy tedy te srebrniki i kupmy za nie szmat ziemi za miastem i uczyńmy z niej cmentarz dla pielgrzymów. (Członkowie Sanhedrynu kiwają głowami na znak zgody).

Kaifasz: Dobrze mówisz, mój bracie. Widzę, że i inni członkowie naszej świętej rady są tego samego zdania. Aby jednak postanowienie nasze było prawomocnym, wzywam tych, którzy pragną takiego użytku tych pieniędzy, aby podnieśli w górę dłonie (wszyscy podnoszą ręce). Tak więc uczynimy!

Kurtyna spada.

JAK SIĘ GDZIE DZIECI BAWIĄ I JAK MIESZKAJĄ?
W MEKSYKU.





LISTA CZASOPISM

nadsyłanych wymiennie do Szkoły Niedzielnej.

1. Bible a kalich, mies., red. Dr. Novotny, Krabcice, p-ta Roudnice n/L.
2. Budiwniczyj Cerkwy Bożoji, mies. bapt., red. D. Harasiewicz, Krzemieniec, skrz. poczt. 51, rocznie 3 zł.
3. Chrystiańskij Sojuz, mies. Zjedn. Kość. Chryst., red. K. J. Jaroszewicz, Kobryń, Kolejowa 13, rocznie 3 zł.
4. Cesky bratr, mies. czeskobr., red. B. Vales, Praha II, Jungmannova 15.
5. Der gute Hirte, tyg. ew., red. Marta Lassahn, Więcbork.
6. Dom i Szkoła, mies., red. A. Greipel, Dąbrowa Górnicza, 3-go Maja 4.
7. Do życia, mies. ośw.-rel., red. K. W. Strzelec, 9106 Rosewood Ave, Cleveland, Ohio.
8. Droga Zbawienia, mies. bapt., red. B. Götze, Warszawa, Noakowskiego 10 m. 7. za dobr. ofiary.
9. Dwa światy, mies. misji barbik., red. Ks. J. Fajans, Białystok, św. Rocha 25.
10. Ewangelicki Poseł Cieszyński, tygod. ew. - augsb., red. Ks. E. Tlouka, Cieszyn Zachodni, Fabryczna 13. z mies. dodatkiem Przyjaciół Dziatek, rocznie 8 zł.
11. Ewangeliczny Chrześcijanin, kwart., red. inż. L. Szenderowski, Wa-wa 4, Czynszowa 4-a m. 6. rocznie zł. 1.50.
12. Evangelisch-lutherisher Weichselbote, dwutyg. ew.-augsb., red. ks. B. Gutknecht, Gąbin, skrz. pocztowa 2, rocznie zł. 3.60.
13. Ewangelik Górnośląski, mies. ew.-augsb., red Ks. R. Danielczyk, Katowice, Plebiscytowa 1. m. 22, rocznie zł. 4.
14. Filadelfia, kwart. młodzieży ew., red. H. Vogelsang, Warszawa, Pl. Mirowski 4., rocznie zł. 1.20.
15. Głos Ewangelicki, tyg. ew.-augs., red. Ks. F. Gloeh, W-wa 12. Puławska 4, rocznie 12 zł.

16. Głos Młodzieży Ewangelickiej, tyg. ew.-augsb., red. Ks. J. Nierostek Cieszyn, Plac Kościelny 7, rocznie 2 zł.

17. Godzina, Dawniej Głosy Kościelne, mies. ewang. augsb., red. Ks. K. Kulisz, Cieszyn, Plac Kościelny 4, rocznie zł. 3.50.

18. Gość, mies. ew. chrześć. w języku rosyjskim, red. L. Jesakow, Warszawa 12, Puławska 37. m. 25.



Dokąd dociera SZKOŁA NIEDZIELNA?
/wykaz ważniejszych miejscowości/

19. Gwiazdka, dwutyg. ew. augsb. dla dzieci, red. Ks. H. Wegener, Warszawa, Królewska 19.

20. Heilsame Lehre, mies. red. F. Stettler, Płock, skr. poczt. 92, rocznie zł- 3.—

21. Hus, mies. czeskobr., red. prof. dr. F. Bednar, Praha XIX, Nad Kral. oborou 45.

22. Jednota, dwutyg. ew. - ref., red. Ks. L. Zaunar, W-wa, Leszno 20. m. 3, rocznie zł. 8.

23. Jugendfreude, mies. ew.-augsb, red. Ks. R. Kersten, Paproć Duża, p-ta Andrzejów k/Czyżewa rocznie zł. 2.40.
24. Junior Lessons, kwart. metod. szkół niedz., 810 Brodway, Nashville, Tenn., U. S. A.
25. Krajanske listy, tyg., red. J. Foitik, Łuck, skrz. poczt. 121, rocznie 10 zł.
26. Królestwo Boże na Ziemi, dwut. mariaw., red. G. Krzyżanowska, Felicjanów, p-ta Bodzanów Płocki, skrz. poczt. 35, rocznie zł. 3.60.
27. Ku światłu, mies. Społ. Chrześ., red. H. Brzozowski, Więcbork, Gdańska 20.
28. Lotos, mies. ezoter., red. J. Hadyna, Wisła, skrz. poczt. 22, rocznie 3 zł.
29. Luthererbe in Polen, tyg. ewang. - augsb., red. Ks. E. Kneifel, Brzeziny k/Łodzi.
30. Majak, mies. bapt. w języku ros., red. W. Gutsze, Łódź, Nawrot 38-a, rocznie 3 zł.
31. Missionsbote, mies. bapt., red. B. Götze, Warszawa, Noakowskiego 10 m. 7., dobr. ofiary.
32. Młody Ewangelik, mies. ew. augsb. zborów szkolnych, red. Ks. O. Krenz, W-wa Kredytowa 4,
33. Nova cesta, dwum. rel. socjal., red. prof. Dr. F. Linhart, Praha-Dejwice, ul. Ceske Druziny 7.
34. Nowaja Prawdywaja Doroha Żyttia, dwum. ulotki, red. St. Bochoniuk, p-ta Kniagininek, wieś Boguszówka, nr. 10 gr.
35. Nowy Dzień, dwut. Bad. Pisma św., red. L. Kinicki, W-wa, Długa 46 m. 52, rocznie 4.80.
36. Pielgrzym Polski, mies. metodyst. red. M. Kośmiderski, W-wa, Mokotowska 12, rocznie 3 zł.
37. Polska Odrodzona, dwut. starokat., red. Ks. Arcybisk. Wł. Faron, W-wa Łucka 2 m. 13, rocznie 4 zł.
38. Posłannictwo, Mies. Polsk. Nar. Kość. Katol., red. Ks. W. Kierzkowski, Kraków, Czarna 2, rocznie 3 zł.
39. Przegląd Ewangelicki, tyg. ew. augsb., red. Ks. W. Preiss, Bydgoszcz Libelta 4., rocznie 16 zł.
40. Różovy paloucek, mies. czeskobr. szkół niedz., Praha II. Jungmannova 15.
41. Słonko, tygod. dla dzieci, W-wa, Zielna 13, rocznie 9 zł.
42. Słowo Pojednania, dwum. Zjedn. Kość. Chrystust., red. J. K. Jaroszewicz, Brześć n/B, Mickiewicza 36, rocznie zł. 1.50.
43. Słowo Prawdy, mies. bapt., red. A. W. Kurzawa, W-wa Wolska 46, rocznie 3 zł.
44. Sumienie Społeczne, mies., red. M. Lubecki, W-wa, skrz. poczt. 807, rocznie 2.50.
45. Swiet k Proswieszczenju, mies., bapt. red. B. Götze, W-wa, Noakowskiego 10 m. 7. za dobr. ofiary.
46. Swietacz Christowaje Nawuki, mies. metod. w języku białorus., red. J. Piotrowski, W-wa, Górczewska 17-a m. 23, rocznie zł. 1.50.
47. Szlakiem Reformacji, dwum. ewang. ref., Ks. A Piasecki, Wilno, Zawalna 22. m.8.
48. The Elementary Teacher, mies. metod. szkół niedz., 810 Brodway, Nashilie, Tenn. U. S. A.
49. The New Chronicle, mies. szkół niedz., 16 Pilgrim St. London E. C. 4.

50. The Sunday School Times, mies. bapt. szkół niedz., 325 N. 13-th St. Phila, Pa. U. S. A.

51. Wira i nauka, mies. ew. - ref. w języku ukraińskim, Kołomyja, skrz. poczt. 72, rocznie 2,— zł.

52. Wolna Myśl Religijna, mies., red. K. Grycz-Śmiłowski, Kraków, Straszewskiego 2,— m. 7.

53. Woskresnoje Cztienie, tygod. prawosł., red. M. Pomazański, W-wa, Paryska 27, rocznie 12 zł.

54. Zwiastun Ewangeliczny, tyg. ew-augsb., red. Wł. L.Evert, W-wa Plac Małachowskiego 1-a., rocznie 12 zł., z miesi. dodatkiem teol.-biblijnym 16 zł.

55. Zwiastun Wiecznej Ewangelii, mies. ew. Chrześc. dnia siódmego, red. A. Kube, Bydgoszcz, Gdańska 36. m. 2., rocznie zł. 3.60.

56. Źródło Życia, kwart. adwent. red. St. Kwieciński, W-wa Turecka 1, rocznie 80 gr.

JAK TO HANTOFFEL RAZU PEWNEGO OBCYM JĘZYKIEM MÓWIŁ.

Podł. G. Schröera.

Hantoffel był to sobie prosty chłop z lasu. Niewiele go w szkołach nauczono, tyle, że w niedzielę mógł sobie Biblię sylabizować. To jednak czynił on z pobożną prostotą ubogiego w duchu, który w rzeczywistości jest prawdziwym bogaczem.

Kiedy wyraz za wyrazem odczytywał zwolna Słowo Boże, chował je sobie jednocześnie głęboko w sercu. Zupełnie wolno czytał sobie: „I... gdy... się... wy... peł... niał... dzień... pięć... dzie... siąt... nicy". Tutaj przystawał. Myślą cofał się w dal tej cudownej pięćdziesiątnicy i do przeczytanych słów dokładał coś własnego. A obie te rzeczy dziwnie pasowały do siebie.

Hanntoffel prowadził zawsze z sobą żonę i córkę. Angelika nie była właściwie jego własnym dzieckiem. Dziewczynkę tę zesłał mu Pan Bóg.

Było to przed 25 już laty. Dziewczynka miała wetdy zaledwie parę tygodni. I jeszcze dzisiaj widać było, że pochodziła z rodu pod innym słońcem mającego swe siedziby.

Hanntoffel rozumiał jakoś to, co czytał w Biblii, chociaż nieraz miał z tym biedę. Tylko z zielonoświątkowym zwiastowaniem nie mógł sobie w żaden sposób dać rady. To mówienie językami! „Słyszymy ich mówiących językami naszymi o wielkich sprawach Bożych". A potem idą nazwy, których żaden człowiek chyba nie pamięta: Partowie i Medowie i Elamitowie. Że też apostołowie umieli mówić tymi wszystkimi językami!

Hanntoffel w żaden sposób nie mógł w to uwierzyć i bardzo był tym zmartwiony. Rozpacz jego była tak wielka, że musiał w to wdać się sam Pan Bóg.

W nocy na Zielone Świątki miał Hanntoffel sen.

Na wysokim tronie siedział Pan Bóg. Ręką gładził brodę i przypatrywał się Hanntofflowi. Wreszcie tak przemówił:

„Nie mogę powiedzieć o tobie, Hanntoffel, żebyś był specjalnie pobożnym. Śmiało mógłbyś częściej chodzić do kościoła. Nic nie mów! Wiem już, co chcesz powiedzieć. Dwie godziny drogi. Ale mimo to nie cofam tego, co powiedziałem. Czytałeś co prawda przynajmniej Bi-

blię w domu. Straszny przy tym z ciebie uparciuch. No i inne wady też by się na pewno znalazły. Ale powem ci coś, Hanntoffel: To wszystko ci przekreślam, bo kiedyś przemówiłeś tak pięknie w obcym języku".

W tym miejscu biednemu Hanntofflowi pot rzęsisty wystąpił na czoło. „Kochany Boże, jeżeli tylko dlatego chcesz mi wybaczyć wszystkie grzechy, to jestem zgubiony. Gdyż ja nie znam żadnego obcego języka!"

„Tak?" — rzekł Pan Bóg — „to trzeba będzie zawołać tutaj matkę Angeliki". I w tej samej chwili, nim się Hanntoffel zmiarkował, niewiasta stała już przed nim.

Zwrócił się do niej Pan Bóg: „Coś powiedziała Hanntofflowi, gdy cię znalazł na śniegu prawie że na śmierć zamarzłą?"

„Powiedziałam: dobry człowieku. I więcej nic już nie mówiłam, bo straciłam przytomność".

„Zrozumiałeś wtedy te jej słowa, Hanntoffel?" — zapytał Pan Bóg.

„Nie, ona mówiła obcym językiem. Ale łatwo domyśliłem się, bo głaskała mnie ciągle po ręku".

„I coś jej odpowiedział?"

Hanntoffel namyślał się chwilę. „Powiedziałem: biedne stworzenie, chodź czym prędzej z dzieckiem ogrzać się do ciepłej izby".

„A co powiedzała ci ta kobieta, gdy umierała?"

„Błagała mnie: zaopiekuj się moim dzieckiem".

„Zrozumiałeś to wtedy, Hanntoffel?"

„Nie, dobry Boże. Ale kiedy ona ciągle krzyczała jakieś obce wyrazy, czułem jej rozpacz i domyśliłem się, o co jej chodzi. Wziąłem więc dziecko na rękę i wskazałem na serce, niby że w sercu mym będzie ono odtąd mieszkało".

„No widzisz Hanntoffel! A teraz powiedz mi: czy nie rozmawiałeś obcym językiem?"

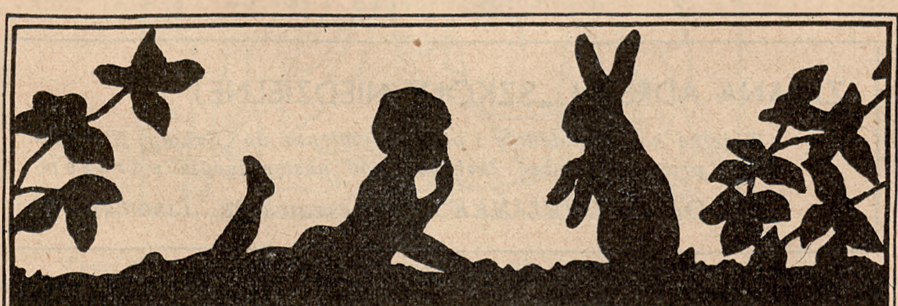
„Hm, teraz wydaje mi się, że chyba tak".

„Chyba?! Rozmawiałeś naprawdę! Serce zna mowę miłości, a tę rozumieją wszyscy ludzie, obojętnie skąd pochodzą, czy z Frygii czy z Pamfilii czy z lasu".

W tej chwili obudził się Hanntoffel.

Nigdy nie obchodził on tak wesoło Zielonych Świątek, jak tego roku.

ha-wu z „Przeglądu Ewangelickiego".



ZMIANA ADRESU „SZKOŁY NIEDZIELNEJ“

Wszelką korespondencję i pisma wymienne do „Szkoły Niedzielnej” proszę kierować łaskawie pod następującym adresem:

Ks. Dr Emil JELINEK — Warszawa 32, Lisowska 72

Odbito w Zakł. Graf. B. Pardecki i S-ka, Warszawa, Żelazna 56, tel. 5-22-05.